Rok XII. Kraków-Podgórze środa 19 marca 1913 Nr. 65

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Reforma wyborcza uchwalona przez komisyę.

Decydujący zwrot. — Uchwały zapadły wszystkimi głosami przeciw Podolakom. — Dalsze zadanie komisyi i Sejmu.

W czteroletniej wytężonej walce o reformę wyborczą, nastąpił wczoraj decydujący, przełomowy zwrot: komisya reformy, obradująca pod przew. dra Leo (w obecności namiestnika Bobrzyńskiego i ministrów Zaleskiego i Długosza) **uchwaliła kompromisowy projekt reformy**, uchwaliła go wszystkimi głosami przeciw głosem centrum i konserwatystów podolskich.

Zmysł polityczny, rozum stanu, troska o przyszłość kraju i poczucie ciężkiej odpowiedzialności wzięły wśród konserwatystów zachodnio-galicyjskich górę nad ich niechęcią względem demokratyzacyi sejmu. Podnieść należy z uznaniem, że *leader* konserwatystów, dr W. L. Jaworski gorliwie współdziałał przy sfinalizowaniu wielkiego dzieła, które przewodniczący komisyi dr. Leo, niestrudzony w swym twórczym optymizmie, zręcznie przeprowadził przez wiry i rafy partyjnych i narodowych antagonizmów. Uznać trzeba także dobrą wolę Rusinów, którzy przez usta posła K. Lewickiego okazali nareszcie zrozumienie konieczności ugody polsko-ruskiej, której podwaliny kładzie reforma wyborcza.

Wielkie dzieło zostało w komisyi szczęśliwie do końca doprowadzone. Pozostaje teraz skodyfikować je w szczegółach i przeprowadzić szczęśliwie przez sejm, co jeszcze nastręcza sporo trudności w obec obaw, że podolacy zechcą sejm zdekompletować.

Uchwały komisyi.

Sejmowa komisya reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie od godz. 6 do 8 w. Załatwiono resztę spornych kwestyj. Mianowicie w sprawie Rad powiatowych uchwalono znaną formułkę dra Leo z dodatkiem, że nie prejudykuje się zabezpieczenia w ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych mniejszości polskich w kuryi gmin wiejskich.

Punkt ostatni, dotyczący zmiany statutu krajowego, uchwalono w tem brzmieniu, że do uchwalenia zmiany statutu *potrzebną będzie obecność 186 posłów, a w głosowaniu większość dwóch trzecich.*

Na ostatku głosowano nad punktem o rozdziale mandatów. Reprezentant ruski ponowił wniosek o przyznanie Rusinom 30% mandatów. Poseł Maryewski wniósł o przyznanie Rusinom 62 mandatów. Na to **posłowie ruscy Lewicki i Makuch oświadczyli, że cofają swój wniosek i aby dać dowód ustępliwości, przyjmują 62 mandaty. Ilość tę uchwalono.**

Wszystkie punkta uchwalono wszystkimi głosami przeciw 5. Pos. Głąbiński głosował za przyznaniem Rusinom 62 mandatów.

W końcu wybrano referentem reformy wyborczej pos. Wereszczyńskiego.

Następne posiedzenie komisyi reformy wyborczej odbędzie się we środę celem wyboru korreferenta, zaś merytoryczne posiedzenie komisyi odbędzie się po świętach, zależnie od wygotowania referatu.

Sejm.

Posiedzenie Sejmu rozpocznie się dzisiaj o g. 11 przed południem. We środę odbędzie się drugie posiedzenie Sejmu, poczem nastąpi przerwa świąteczna. Następnie obradować będzie komisya reformy wyborczej.

Porozumienie osiągnięte!

Sprawa reformy wyborczej zasadniczo załatwiona.

(*Oryginalna korespondencya „Nowin“*).

Lwów, 17 marca.

(*wm.*) Nad Sejmem galicyjskim przeciągnęła dziś burza z piorunami. Jakby w przeciwieństwie do pięknej wiosennej pogody, która w



Scena z życia kawiarnianego w Konstantynopolu. (Opis wewnątrz numeru).

pierwszych występach zagościła do Lwowa, w gmachu sejmowym nad sprawą reformy wyborczej skłębiły się chmury, z których w południe poczęły nawet padać gromy. Burza na szczęście przeszła bez zniszczenia dojrzewającego plonu reformy, skończyło się na lekkiej kanonadzie, a pod wieczór nad Sejmem rozsiadła się niezmącona niczem pogoda, jakiej dawno już nad gmachem parlamentu krajowego nie widzieliśmy.

Wszystko w porządku, porozumienie osiągnięte, różnice wyrównane — sesya sejmowa zabezpieczona przed obstrukcyą, dzieło reformy na najlepszej drodze. Przed dojściem do celu — na razie w pierwszem okrążeniu — reforma musiała przeskoczyć przez płot i rów konserwatywny i obecnie jest już na gładkiej drodze.

Jak się to stało?

W liście wczorajszym donieśliśmy o uchwałach prawicy, które przekreślając kompromis, a nawet uchwały komisyi w obliczu sesyi sejmowej, wprowadziły w położenie ferment ogromnie niebezpieczny. Prawica żądając powiększenia liczby członków Wydziału krajowego z 7 na 8 przy zachowaniu tej samej liczby miejsc ruskich (2), natknęła się na nieprzejednany opór Rusinów. Podnosili oni nie bez słuszności, że to jest cofanie się o kilka etapów wstecz, oraz przekreślenie kompromisu wiedeńskiego, na podstawie którego zwołano sesyę sejmową.

— Jeśli tak — mówił jeden z bardziej krewkich przywódców w kuloarach — jeśli się nas za nos wodzi i wymusza zgodę na zwołanie sesyi, a w przeddzień jej przychodzi się z zupełnie nowemi programami, to my nie możemy dopuścić nawet do otwarcia sesyi. Wątpimy, czy kto jedno słowo namiestnika zdoła usłyszeć...

Sprawa jednak nie poszła tak tragicznie. Na konferencyi z p. Abrahamowiczem (prezes Leo z góry oświadczył, że w warunkach podobnych nie podejmuje się prowadzenia rokowań z Rusinami) oświadczył dr Lewicki, że niema mowy o przyjęciu żądań prawicy co do pomnożenia ilości członków Wydz. kr., za chwilę jednak gdy zeszli się wszyscy prezesi sejmowi, przywódca ruski okazał skłonność do rokowań co do drugiego punktu a mianowicie zabezpieczenia mniejszości narodowych w Radach powiatowych. Dr Głąbiński przedstawił bowiem propozycyę, by do przyjętej już we Wiedniu formuły dodać dodatek o zabezpieczeniu tych praw. Rusini przyrzekli się nad tem zastanowić i sprawę odroczono do popołudnia.

Mimo to trudności były jeszcze wielkie. Szło o zmianę stanowiska prawicy, bez którego o porozumieniu mowy być nie mogło. Nic też dziwnego, że skoro zebrała się popołudniu na narady prawica w dość silnym komplecie, zebrani w kuloarach posłowie innych stronnictw i dziennikarze z wielkiem zaciekawieniem wyczekiwali na rezultat obrad. Wieści przychodziły pomyślne. Oto sędziwy Stanisław hr. Tarnowski w płomiennej prawie mowie nawoływał do zgody i do karności, oto nieprzejednany wróg reformy eksc. Wodzicki przemawiał za jej natychmiastową potrzebą jak socyalistyczny agitator...

Uspokojenie i ulga wpadły z temi wieściami w kuloary sejmowe. Gdy zaś skończyło się posiedzenie i gruchnęła wiadomość, że prawica nie będzie już forsować sprawy podwyższenia liczby członków W. kr., szanse porozumienia osiągnęły swe maximum w dniu wczorajszym.

Wnet też zebrała się komisya dla reformy wyborczej. Praca jej była krótka. Podwyższono przedewszystkiem liczbę mandatów ruskich o dwa t. j. do 62, poczem zreasumowano uchwałę poprzednią co do Rad pow. i przyjęto formułę kompromisową. Były wprawdzie z tej i owej strony podnoszone wnioski obstrukcyjne ale nie uzyskały większości, zgoda była zupełna i objawiła się przedewszystkiem w przemówieniu p. Lewickiego, który dzień dzisiejszy powitał jako wstęp do ugody polsko-ruskiej. O innych szczegółach wiadomo już z relacyj telefonicznych.

Tak więc zaczynamy jutro sesyę pod najróżowszemi auspicyami.

Ordynacya wyborcza sejmowa w Galicyi.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 marca.

W chwili, gdy Sejm się zebrał celem przeprowadzenia narad nad reformą wyborczą sejmową, warto przypomnieć dotyczasowe reformy wyborcze sejmowe galicyjskie.

Pierwotna ordynacya wyborcza opierała się podobnie, jak w innych Sejmach krajowych, na patencie cesarskim z dnia 26 lutego 1861 roku. Była to ordynacya, którą opracował Schmerling wraz z czterema pomocnikami. Jego pomocnikiem dla ordynacyi sejmowej galicyjskiej był, jak się zdaje, późniejszy baron Kalchberg, który część swojej karyery urzędniczej spędził w Galicyi, służąc bądź to na prowincyi, bądź to w namiestnictwie lwowskiem. Ordynacya wyborcza z 26 lutego 1861 roku przyznała sejmowi galicyjskiemu 150 posłów. Wybory tych posłów opierały się na systemie kuryalnym, tak, jak w innych sejmach krajowych. Dzielono też posłów na posłów stałych to jest takich, którym prawo zasiadania w Sejmie należało się z tytułu ich godności oraz na posłów wybieralnych. Posłów wirylnych Sejm galicyjski miał pierwotnie dziewięciu. A mianowicie zasiadali w nim wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy, to jest arcybiskup rzymsko-katolicki, metropolita grecko-katolicki i arcybiskup ormiański. Dalej czterej biskupi obu obrządków, wreszcie każdorazowy rektor uniwersytetu krakowskiego i każdorazowy rektor uniwersytetu lwowskiego. Na 141 posłów wybieralnych 44 otrzymała większa własność, 23 otrzymały miasta oraz Izby handlowe, 74 otrzymały gminy wiejskie wraz z drobniejszemi miasteczkami.

Schmerlingowi zależało, by stworzyć w Sejmie galicyjskim większość, sprzyjającą jego żądaniom centralistyczno-germanizacyjnym. W tym celu postarał się, ażeby na 141 posłów wybieralnych, część większa mandatów przypadła posłom, wybieranym przez gminy wiejskie. Spodziewał się, że dzięki zabiegom urzędników, którzy wówczas rekrutowali się wyłącznie z germanizatorów najgorszego typu, mandaty wiejskie dostaną się w ręce albo tychże biurokratów niemieckich albo zupełnie ciemnych włościan, którzy będą manekinami w rękach urzędników. Ponieważ obywatelstwu wiejskiemu oraz inteligencyi miejskiej jako żywiołom polskim nie dowierzał, przeto udzielił obu tym warstwom stosunkowo drobnej ilości mandatów. Miasta i większa własność otrzymały zaledwie 67 posłów, aczkolwiek w ówczesnej Galicyi miasta i większa własność była koncentracyą kapitału oraz inteligencyi.

Istotnie pierwsze wybory do Sejmu galicyjskiego wprowadziły ogromną ilość chłopów polskich i ruskich, którzy nie umieli czytać i pi-

Pod Skutari.

Cetynia, 5 marca.

Wśród rannych Czarnogórców.

Jeden z polskich korespondentów pisze:

Przed chwilą wróciłem ze szpitala, wzruszony do głębi i przepojony podziwem dla tych bajecznych ludzi.

Od rana do wieczora byłem świadkiem scen, to mrożących krew w żyłach, to znów porywających niesłychaną mocą charakteru.

Po raz pierwszy w życiu ujrzałem wojnę w jednej z faz okropnych, a z chaotycznych grup wrażeniowych wyrywają się gwałtem postacie, z których każda jest wcieleniem grozy.

Nie wiem, od której zacząć!

Twarz piętnastoletniego studenta ze skronią przeszytą na wylot kulą, z oczyma tak błagalnie wytrzeszczonemi, tłoczy się tuż przed szczękającą zębami, strasznie zmasakrowaną głową starca siedmdziesięcioletniego. Dalej majaczy natrętnie zorana do niepoznania granatem twarz junaka, na którego ust zdrowym kawałku tli się krwią przepojony papieros.

Nie mogę także pozbyć się obrazu głowy kobiecej, oskalpowanej prawie przez szrapnel, z błękitną wstążeczką u pozostałej reszty warkocza.

Jakże silnie utrwalają się w wyobraźni te dziwne uśmiechy rannych, konające gwałtownie w grymasie boleści pod nożem operatora.

W uszach brzmi pełno nieznanych mi dotychczas wyrazów. Wspomnienie zgrzytu zębów, ścierających się w męce, przerywanego nieludzkim prawie odddechem, sprawia mi niemal ból fizyczny.

Ustawicznie powraca mi widok szesnastoletniego chłopca, zranionego kulą „dum dum". Straszny ten nabój, tworzący przy wejściu ranę nie większą od zwykłej kuli karabinowej, rozdziera ujście w formie lejkowatej na przestrzeni dwudziestu centymetrów. W celu zapobiegnięcia przedwczesnemu zespoleniu się rany przeciągnięto na wylot nogi kawał gazy. Proszę sobie wystawić codzienną manipulację niezodowną przy czyszczeniu rany.

Widziałem z jaką trudnością przychodziło chłopcu wstrzymywać krzyk boleści, jak papieros, jedyny narkotyk, wypadł przecięty z trzeszczących od bólu zębów. Lecz żaden dźwięk prócz głuchego świstu oddechu, nie wypadł z ust młodego bohatera.

Naczelnik służby sanitarnej p. Racić, znakomity i doświadczony chirurg, spojrzał wtenczas na mnie. Ujrzałem łzy w jego oczach.

Tego mi tylko było potrzeba. Ryknąłem jak bawół. W tej chwili zwraca się ranny z trudnością w moją stronę i karci mnie spojrzeniem tak wymownem, a tak męczeńskiem, że zawstydzony usuwam się w kąt, gdzie daremnie starem się hamować łzy gwałtowne. I tacy oni wszyscy: czy starzec zgrzybiały, czy chłopak nieletni, mężne to wszystko i junackie.

Lekarze cuda mi opowiadają o niezwykłej ich energii i harcie. Wytrzymałość wzięli sobie za punkt honoru, a biada temu, ktoby okazał się słabym. W rzadkich tylko przypadkach używa się środków znieczulających.

Widziałem scenę, gdy ojca zgrzybiałego położono obok syna na stole operacyjnym. I nie zapomnę chwili, w której starzec, krzywiąc się sam w męczarni, tłumił jęki syna, tuląc go do piersi skrwawionej.

Doprawdy, trudno o bardziej wzruszające obrazy, a każde szyderstwo, zwrócone w kierunku tych rycerskich biedaków, jest zniewagą cnoty.

Dzisiaj dopiero odczuwam krzywdę, wyrządzaną od lat szeregu tym lwom słowiańskim przez szmaty niemieckie i radzę wszystkim, którzy pod wpływem „Simplicissimusów" żywią dla tego ludu pewne uprzedzenia, aby dzień jeden spędzili wśród rannych Czarnogórców, a bezwątpienia zastygnie uśmiech ich szyderczy w wyrazie hołdu i współczucia.

Kazimierz Grus.

sać i nie zdawali sobie zupełnie sprawy z swoich obowiązków poselskich i z odpowiedzialności, która na nich ciążyła. Nadto weszła do Sejmu gromadka księży ruskich, należących do najzaciętszych moskalofilów. Wśród nich znajdował się słynny ksiądz Naumowicz, który potem skończył jako schyzmatyk i ksiądz prawosławny w Kijowie. Gdy Schmerling upadł, jego następca minister Stanu Belcredi zajął wobec Sejmu galicyjskiego stanowisko nadzwyczajnie przychylne. Sejm skorzystał z tego, by przeprowadzić reformę wyborczą. A mianowicie ustawą krajową z dnia 20 września 1886 roku nadano głos wirylny biskupowi dyecezyi krakowskiej i równocześnie postanowiono, że na wypadek, gdyby któraś z decyzyi galicyjskich podczas obrad sejmowych wakowała, wówczas głos wirylny przypada administratorowi tejże dyecezyi.

Przez długie lata społeczeństwo galicyjskie domagało się bardziej demokratycznej reformy sejmowej, powołując się na to, że w ciągu wielu lat, które upłynęły od wydania pierwszej ordynacyi wyborczej, żywioły miejskie się rozrosły i zasługują na większe, aniżeli poprzednio, uwzględnienie w ramach ordynacyi wyborczej. Konserwatyści opierali się całą siłą tym żądaniom demokratycznym, aż wreszcie pod naporem prądów demokratycznych zgodzili się na uchwalenie ustawy, która otrzymała sankcyę 23 maja 1896 roku. Liczbę posłów wybieralnych podniesiono o trzech i tych trzech przyznano miastom. Miasta galicyjskie więc otrzymały prawo wybierania 26 posłów. Ta reforma jednak nie zadowolniła, bo zadowolnić nie mogła żywiołów miejskich. Po nowych zatargach z konserwatystami uchwalono ustawę sankcyonowaną 18 marca 1900 roku. Liczbę ogólną posłów sejmowych poduiesiono do 161. Wprowadzono do sejmu dwóch nowych wirylistów, a mianowicie przezydenta Akademii Umiejętności w Krakowie i każdorazowego rektora politechniki lwowskiej. Liczbę posłów wybieralnych podniesiono do 149, gdyż liczbę mandatów poselskich pomnożono o pięć i wszystkie te pięć mandatów przyznano miastom. Ta ustawa obowiązuje do tej pory — a zostanie usuniętą nową ordynacyą wyborczą z r. 1913.

Amon.

Pokój na Bałkanie się zbliża.

Jak było do przewidzenia, warunki pokoju, postawione przez Związek bałkański, uznane zostały przez mocarstwa za zbyt wygórowane. We wczorajszej konferencyi Greya z ambasadorami wyrażono nawet niezadowolenie, że państwa bałkańskie, przyjmując pośrednictwo mocarstw, postawiły im warunki tego pośrednictwa. Rezultatem tego zapatrywania jest fakt, że mocarstwa zawiadomiły wczoraj rządy państw bałkańskich, iż będą pośredniczyć między nimi a Rosyą, ale warunki ułożą same. Widać z tego, że mocarstwą rzeczywiście stanowczo postanowiły położyć kres wojnie i doprowadzić do pokoju. Postanowienie bardzo zrozumiałe. — Wojna bałkańska wytworzyła w Europie tyle komplikacyj, iż konieczność położenia końca wojnie na Bałkanie odczuwa dziś cała Europa.

Akcyę pokojową chwycą więc obecnie w swe ręce mocarstwa, którym państwa bałkańskie poddać się muszą. Temsamem w dążeniu do pokoju uczyniono krok bardzo ważny, pozwalający mieć nadzieję, iż wojna nareszcie się skończy. Oczywiście o szybkiem dojściu do pokoju nie może być mowy, dyplomacya wielkich mocarstw nie zwykła bowiem nigdy pracować szybko, a ponadto dopiero przy układach mocarstw z Rosyą wyłonią się przeciwieństwa między samymi pośrednikami, którzy wobec pretensyi sojuszników bałkańskich mają zgoła odmienne zdania. Okaże się to zwłaszcza przy regulacyi granic terytoryów zdobytych.

Dziś wiadomo już, że żądania terytoryalne Bułgaryi co do Tracyi nie zostaną przez mocarstwa uwzględnione w całej pełni. Dalej wiadomo, że mocarstwa nie przyznają państwom bałkańskim prawa żądania od Turcyi kontrybucyi, wreszcie że mocarstwa zażądają zaprzestania kroków wojennych z chwilą rozpoczęcia układów pokojowych.

Ta ostatnia sprawa .wywoła jeszcze niewątpliwie spór państw bałkańskich. Z jednej strony bowiem pragną one istotnie prowadzić wojnę jeszcze jakiś czas, bo liczą na to, że i Adryanopol i Skutari niezadługo będą musiały kapitulować, co ogromnie wzmocni stanowisko sojuszników przy zawieraniu pokoju, z drugiej strony obawiają się, że może Turcy znowu zerwą rokowania, jak to już raz zrobili, przez co tylko wojnę przewloką, a narażą sprzymierzeńców na nowe olbrzymie koszta.

Pod naciskiem mocarstw państwa bałkańskie i na ten warunek mocarstw ostatecznie jednak się zgodzą.

Rozpoczęcie faktycznych kroków pokojowych należy się tedy spodziewać dopiero przy końcu tego miesiąca. W każdym jednak razie widać już, że pokój na Bałkanie istotnie się zbliża.

„Obrachunek Germanów ze Słowianami“.

Z chwilą, kiedy bułgarskie wojska zadziwiły cały świat swojemi zwycięstwami, kiedy padło Kirkkilisse, Czorlu, gdy Serbowie zdobyli Kumanowo, Skoplje, w tą chwilę zrozumiano w Europie, iż na arenę dzisiejszą wchodzi nowy czynnik, młody, krzepki, dzielny, pełen życia i tężyzny życiowej, czynnik, którego powstania tak szybko nie spodziewano się zgoła. I z tą chwilą właśnie wyłoniła się w Europie kwestya słowiańska w całej jej potędze. Niemcy i Austrya, jako awangarda Niemiec na południowym wschodzie, stanęły naraz w obliczu potrzeby porachunku, który musi być w Europie przeprowadzony między Germanami i Słowianami. Wyrazem zrozumienia tej konieczności było naprężenie austro-rosyjskie i całe stanowisko Austryi wobec Słowian bałkańskich. Były chwile, w których zdawało się, że ten obrachunek już się rozpocznie, a że do niego nie przyszło, wskutek stanowczości cesarza Franciszka Józefa, który absolutnie do wojny dopuścić nie chciał i nie dopuścił, to jednak nie dowód, jakoby sprawa została już załatwioną i jakoby do tego porachunku przyjść nie miało.

Wczorajsza wiedeńska „Zeit“ przyniosła wiadomość, która sprawę tę dokumentarnie przypomina ludom Europy. Oto cesarz Wilhelm miał — jak to pismo donosi — oświadczyć niedawno: „Wiem, że między Germanami a Słowianami musi przyjść do porachunku“.

Jest rzeczą znamienną, że właśnie w chwili, gdy między Austryą a Rosyą przyszło do „porozumienia“, z ust cesarza Wilhelma wyszły słowa, przedstawiające dobitnie, iż to porozumienie jest tylko czasowem przesunięciem porachunku na przyszłość.

Że cesarz Wilhelm zdaje sobie dobrze sprawę z faktu, o którym mówił, to nie ulega wątpliwości. Wyrazem tego zrozumienia są olbrzymie zbrojenia Niemiec, których konieczność umotywowano w prasie niemieckiej niebezpieczeństwem słowiańskiem otwarcie i bez ogródek. Słowa cesarza Wilhelma były tylko przypomnieniem, że Germanie muszą się gotować do porachunku ze Słowianami, do którego przyjść musi.

Żyjemy w czasach, w których Europie odsłaniają się w całej grozie czekające rozwiązania zasadnicze problemy. Taki problem najbliższej przyszłości postawił cesarz Wilhelm przed oczy Europie.

Królowa mórz chce być królową przestworza.

Zbrojenia na wyścigi — oto hasło dzisiejszej Europy. Rok za rokiem przynosi większe ciężary na zbrojenia. Dawniej zbrojono się głównie na lądzie, potem przyszła gorączka zbrojeń morskich, dzisiaj — gdy wolnem od armat i karabinów zostało tylko powietrze, przestwór, nad ziemią wiszący, rozlega się hasło zbrojeń w powietrzu. Ambicyą mocarstw stały się floty powietrzne. Ma ją już Francya, niezadługo będą mieć silną flotę powietrzną Niemcy, które na jej utworzenie zażądały obecnie od rządu 20 milionów marek, w Austryi czynią się energiczne przygotowywania do utworzenia jej. Oczywiście Anglia nie pozostaje w tyle. Wobec faktu, iż Niemcy mogą być „w powietrzu“ silniejsze, obudziła się w Anglii gorączka aeroplanowa. Onegdaj wręczono prezydentowi ministrów Asquithowi memoryał, podpisany przez najwybitniejsze osobistości angielskie, a domagający się, aby w budżet wstawiono odrazu najmniej 30 milionów na flotę powietrzną, którą się musi w jak najkrótszym czasie jak najlepiej zorganizować. W memoryale tym podniesiono z naciskiem, że Anglia musi być władczynią przestworza, że nie można dopuścić do tego, by królowa mórz była w powietrzu słabszą np. od Niemiec, które w tym kierunku musi przewyższyć, choćby to nie wiedzieć ile kosztowało. Zwycięstwo w powietrzu należy bowiem do tego, kto jest panem powietrza.

Według ostatnich wiadomości, rząd angielski nosi się z zamiarem utworzenia specyalnego ministerstwa dla floty powietrznej. Rząd ma na cele floty powietrznej wstawić w budżet sumę 234.000 funtów szterlingów.

Niewątpliwie Anglia w czasie bardzo krótkim postara się o odpowiednią, godną siebie flotę powietrzną, a rywalizacya co do zbrojeń między nią a Niemcami rozszerzy się wtedy na —przestwór.

Z różnych stron.

Rok radości kościoła katolickiego. „Osserwatore Romano“ ogłasza rozporządzenie Ojca św., ustanawiające ogólny rok radości na pamiątkę pokoju danego Kościołowi przez cesarza Konstantyna.

Dekret zarządza, iż w tym roku radości otrzymają odpust zupełny wierni mieszkający w Rzymie, lub którzy przybędą do Rzymu i dopełnią warunków odpustu. Ci, którzy nie mogą przybyć do Rzymu, mogą otrzymać także zupełny odpust, jeżeli odwiedzą 6 razy kościoły wskazane przez krajowego biskupa i spełnią uczynki miłosierne. Ten zupełny odpust może być także przez prośby przekazany duszom w czyśću.

Lotnik Mercier spadł wczoraj z aeroplanu pod Paryżem i zabił się na miejscu.

Oburzenie przeciw sufrażystkom w Anglii wzmaga się. W niedzielę tłum publiczności w liczbie około 10 tysięcy, udał się do Hyde Parku, gdzie miało się odbyć zwykłe zgromadzenie sufrażystek i obrzucił błotem kierowniczkę zgromadzenia miss Drummond. Mimo wrzawy przemawiała pół godziny, przyczem obrzucono ją pomarańczami i kamieniami. Policya rozwiązała zgromadzenie i rozpędziła tłum. — Większą część uczestniczek zgromadzenia obito,

wiele kobiet wróciło do domu z podartemi w strzępy sukniami.

Milionowej kradzieży dopuścili się nie znani sprawcy w Nowym Jorku. Przebili mur piwnicy zakładu zastawniczego i zabrali prócz kosztowności wartości 250.000 dolarów, akcyj na 70 milionów dolarów ze składów Harimana.

Scena z życia kawiarnianego w Konstantynopolu.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

Jeszcze przed niedawnym czasem należało do rzadkości spotkać na ulicach Konstantynopola niezakwefioną Turczynkę. O ile zaś znalazła się taka odważna emancypantka, była narażoną na rozliczne nieprzyjemności, a niejednokrotnie tłum fanatyków obrzucał ją obelgami i czynnie znieważał tak, że biedna musiała ratować się ucieczką. Obecnie atoli coraz częściej zdarza się, że damy tureckie z najlepszych sfer towarzyskich chodzą po ulicach z niezasłoniętemi twarzami. Panie te obchodzą kawiarnie i zbierają datki na wsparcia dla rannych w wojnie żołnierzy i ich rodzin. W zamian za datek każdy otrzymuje medalik z napisem „Dla dobra ludzkości“. Turcy i Europejczycy chętnie udzielają datków, niejednokrotnie znaczniejszych, patryotycznym kobietom.

Niejednokrotnie atoli przychodzi do przykrych scen. Zdarza się bowiem, że w kawiarni znajdują się ortodoksyjni Turcy, którzy oburzeni nieposzanowaniem starodawnego zwyczaju, wołają policyantów i każą aresztować niezakwefione kobiety. Policyanci muszą się do takiego wezwania zastosować, gdyż istnieje rozporządzenie zabraniające kobietom zjawiania się na ulicach bez welonów.

Rycina nasza przedstawia właśnie opisaną wyżej scenę.

Krwawa walka Czarnogórców z Serbami... w Trzebini.

Korespondent nasz z Trzebini donosi:

W kamieniołomach firmy Niemczyński i Spka w Trzebini pracowali od dłuższego czasu Czarnogórcy i Serbowie, którzy swojem awanturniczem zachowaniem wywoływali postrach wśród okolicznej ludności. Pomiędzy robotnikami przychodziło bardzo często do sporów i bójek.

Dnia 16 bm. grono robotników Czarnogórców i Serbów zabawiało się w kawiarni pana Obrorka, a następnie w restauracyi p. Brzóski. Przy kartach przyszło pomiędzy robotnikami do kłótni a następnie do bójki. Robotnicy po wyjściu z lokalu udali się w kierunku dworca, podzieleni na dwie wrogie partye: Czarnogórców i Serbów, którzy poczęli obrzucać się kamieniami.

W czasie gonitwy jeden z Serbów dobył rewolweru i dał dwa strzały raniąc ciężko dwóch robotników Lasonia i Kacha, a trzecim celnym strzałem położył trupem na miejscu Czarnogórca Bernarda Kieresa, a następnie dał jeszcze dwa strzały do śmiertelnie ranionego, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku wraz z innemi Serbami.

Zandarmerya miejscowa, zawiadomiona o krwawej walce Serbów i Czarnogórców, rozpoczęła energiczny pościg za zbrodniarzami.

Stypendya dla młodzieży.

Wydział krajowy nadał stypendya z fundacyi, zostających pod jego zarządem, w sposób następujący:

Dla słuchaczów uniw. Jagiellońskiego.

Prawo: Kowalski W. 500 K., Pilecki W. 525 K„ Wysocki J. 420 K. szl., Kozłowski E. 300 K., Sarna Z. 280 K., Bantro E. 600 K., Tatar J. 360 K., Wojnar J. 400 K.

Medycyna: Skulski E. 500 K., Stępowski B. szl. 600 K., Kmet M. 315 K., Celarek S. 1000 K., Krzyski T. 600 K., Podgórski F. 315 K., Wojnar J. 315 K.

Filozofia: Grodzicki L. 420 K., Karczewska W. szl. 315 K., Zabielski L. szl. 600 K., Zurowski J. 600 K., Grabowiecki J. szl. 600 K., Ferek J. 315 K., Gołąbek J. 315 K., Pęksa S. 315 K., Stafiel S. 315 K., Zawadzki A. 315 K., Majeranowski L. 330 K., Karczewski J. 315 K., Chomyn N. 400 K., Czepiec W. 420 K., Figiel M. 420 K., Grażyński M. 420 K., Jabłoński R. 420 K., Krawczyk J. 400 K., Kukulski Z. 600 K., Mazur J. 600 K., Stefański S. 420 K., Zalewski W. 400 K., Florkowski 315 K.

Dla uczniów szkół średnich.

Gimn. św. Jacka: Kwiatkowski Z. 315 K., Makomaski S. 315 K.; Gimn. III.: Grzybowski K. 315 K., Grzybowski S. 313 K., Nowosielski A. 315 K., Strzelecki J. 315 K., Ostrowski K. 315 K., Gołąb F. 200 K., Gawroński J. 315 K., Szul B. 315 K.; Gimn. IV.: Romanowski M. 370 K., Bębenek J. 200 K.

Gimn. Dębica: Dziedzic F. 300 K.; Gimn. Sanok: Rachwał W. 315 K.; Gimn. Mielec: Plutyński A. 300 K.; Gimn. Nowy Targ: Hyc J. 300 K.; Gimn. pol. Orłowa: Gaweł A., Haltof J. i Pleczka J. po 200 K.; Gimn. I. Tarnów: Brągiel W. 300 K. Chmiel S. 315 K., Piechura J. 100 K.; Gimn. II.: Stypa M. 315 K.; Realna: Bobrich J. 400 K.

Akademia sztuk piękn. Kraków: Mierzejewski J. 1200 K.

Szkoła rolnicza Czernichów: Skrzyszewski J. 500 K., Sakało-Popowski A., Głogowski J., Cisowski C., Czarnecki H., Piętka J. po 250 K.

Pierwsze zawody piłką nożną.

„Cracovia“—„Sparta“ (6 : 2).

Sezon zawodów piłką nożną rozpoczęła w niedzielę KS. „Cracovia“ przy sprzyjającej pogodzie, dzień bowiem od samego rana był słoneczny. Do pierszych zawodów stanęła „Cracovia“ i drużyna „Sparty“ Klubu nowozawiązanego z Akad. Związku S. i klubu „Alfa“ (dębnickiego) w następującym składzie:

„Cracovia“:

Gucio (pseud.)
Stefek Liber
Traub II. Owsionka Synowiak
Staszek Dąbrowski Kowalski Dobrzański Boroński.

„Sparta“:

Mikado Romański Schneider Blondyn Kellner
Roman Stolarski Wanicki
Turowicz Borkowski
Grossmann.

Match zapowiadał się interesująco dla miłośników footballu, ponieważ drużyny w tym składzie nie spotykały się. Gra rozpoczęła się niepewnie, gracze w kilku rzutach zaznajamiali się z piłką, próbując swoich mięśni po zimowym wypoczynku — w kilka jednak minut „Cracovia“ przeszła do ataku śmiało i pewnie. „Sparta“ broniła się dzielnie, ale grze brakło zespołu, graczom zaprawy (treningu) — to też do pauzy uległa w stosunku 4 : 1.

Po pauzie „Sparta“ rozpoczęła energiczny atak, gracze strzelali raz po raz do bramki przeciwnika, ale graczom brakło sprawności i pewności rzutów — zdobyła więc tylko jeszcze jedną bramkę, ale zato śmiała i zdecydowaną obroną udaremniła przeciwnikowi kilka pięknie skombinowanych i celnych strzałów — nie mogła tylko obronić dwóch punktów.

Wynik 6:2 był jednak niespodzianką. Od samego początku bowiem „Cracovia“ górowała nad „Spartą“ przewagą fizyczną, kombinacyą i oryentacyą, wykazując duże zgranie drużyny. Spodziewano się więc znaczniejszej przegranej „Sparty“, co jednak udaremniła rzutka i pewna obrona a także i przytomność bramkarza. Drużyna posiada graczy zwinnych, w pewnych momentach (tylko nie krytycznych) oryentujących się szybko — przez co nadawali tempo grze, ale całości brak zgrania i wyćwiczenia. Kiedy trening usunie te braki „Sparta“ stanie się niebezpiecznym przeciwnikiem.

Match niedzielny był właściwie tylko większym treningiem i z tego punktu należy go oceniać.

* * *

Sezon tegoroczny zapowiada się niezwykle interesująco.

„Cracovia“ przygotowała już w części program zawodów. Z pewnych dotąd terminów jest wyjazd do Lwowa na otwarcie nowego boiska „Pogoni“, dn. 1-go maja, match z „Pogonią“ w Krakowie dn. 1-go czerwca i zawody z niemiecką drużyną „Eintracht“ z Lipska przez dwa dni. Prócz tego rozegra „Cracovia“ matche: z „Ballspielclub“ z Drezna, z reprezentatywną drużyną Wiednia, z drużynami „Kac“ (Koszyce) i „33“ z Budapesztu.

K. Sp. „Wisła“ obecnie rozpoczęła ćwiczenia, aby godnie zmierzyć się z reprezentatywną drużyną miasta Łodzi, dokąd wyjeżdża na trzy dni świąt Wielkanocnych, pozatem nawiązała korespondencyę z klubami zagranicznemi (przedewszystkiem czeskimi i węgierskimi) celem ułożenia programu.

W najbliższych dniach już ułożą „Wisła“ i „Cracovia“ dokładne programy zawodów między klubami miejscowymi i krajowymi. *m.*

Co słychać w mieście?

Kraków, 18 marca.

Muzyka kościelna Wielkotygodniowa. W kościele Maryackiem w Wiel. środę, czwartek, piątek w czasie ciemnej Jutrzni jako też i podczas rannych nabożeństw chór miejscowy męski wykona śpiewy następujących kompozytorów: Palestriny, Händla, ks. Witta, ks. Molitora, ks. Surzyńskiego, Victoria, Orlasido, Lasso, Grisbachera, Stehlego, Ahlego, Hajdna, Zoillo i wielu innych oraz Chorały Gregoryańskie.

„Żywy dziennik“, który odbędzie się 24 marca o godz. 8 w sali St. teatru — (będzie to już nr. 10 z rzędu tego sympatycznego wydawnictwa), odznaczać się będzie lekkim, wesołym tonem. *Dwunastu prelegentów* rzuci w artystycznej formie swe uwagi i wrażenia, nie pozbawione akcentu satyry i ironii, tej ostatniej przyznano duże pole a tematami „artykułów“ będą przeważnie aktualne kwestye z zakresu krakowskiego życia kulturalnego. Powodzenie ma Nr. 10 „Żywego dziennika“ zapewnione, ponieważ przyjęli w nim udział prawie wszyscy dotychczasowi współpracownicy „Żywego dziennika“, reprezentujący humor i satyrę, a przedewszystkiem twórca świetnych wierszy satyrycznych swywolnych i piosenek kabaretowych Boy, którego sukcesy żywo tkwią jeszcze w pamięci stałych prenumeratorów „Żywego dziennika“. Nie mniejszą atrakcyą będzie występ znakomitego artysty Michała Tarasiewicza, bawiącego chwilowo w Krakowie, który także przyrzekł łaskawy współudział.

P. Jadwiga Mrozowska przyrzekła deputacyi „Syndykatu dziennikarzy krakowskich“ wziąć udział w „Żywym dzienniku“; treścią jej produkcyi będą piesni i piosenki, które p. Mrozowska interpretuje z humorem i finezyą.

Bilety na „Żywy dziennik“ Nr. 10 zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu“. Ceny biletów od 1 kor. do 5 kor.

Szanowne agencye prowincyonalne proszone są, aby niezwłocznie doniosły administracyi *ile* numerów świątecznych „Nowin“ potrzebują, względnie zamawiają. Numer Wielkanocny „Nowin“ wyjdzie w potrójnej objętości z licznemi ilustracyami i nadzwyczaj interesującym tekstem **w sobotę przed południem** — i będzie na prowincyę tak ekspedyowany, żeby mógł już *w sobotę popołudniu lub wieczorem* być w agencyach nabywany. Cena tego numeru wynosi tylko 3 centy.

Inseraty do tego nru przyjmuje się tylko do czwartku. Nakład numeru wynosi 60.000 egzemplarzy.

Sprawa Ehlersów-Hofmajerów, którzy z początkiem lutego popełnili z nędzy zamach samobójczy wraz z trojgiem nieletnich dzieci, była — jak swego czasu donieśliśmy — przedmiotem śledztwa karnego, prowadzonego przez sędziego Dra Błachocińskiego. Śledztwo toczyło się przeciw rodzicom Wilhelmowi i Maryi Hofmajerom w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, dokonanej na osobach trojga nieletnich dzieci, którym dali do zażycia rozczyn z 26 pastylek veronalu. Przewiezieni zostali wszyscy do szpitala, gdzie zostali uratowani, najstarszy atoli 9-letni synek umarł później w szpitalu na szkarlatynę. Śmierć jego, jak stwierdzono, nie stała w żadnym związku z zażyciem veronalu. W toku śledztwa lekarze sądowi Dr. Jankowski i Dr. Łobaczewski dokonali badania stanu umysłowego obwinionych. Badanie wykazało, że Hofmajerowie znajdowali się w ostatecznej, skrajnej nędzy, nie mieli co jeść i groziła im eksmisya z mieszkania. Znajdowali się zatem w chwili popełnienia czynu w stanie przemijającego obłąkania, wykluczającego karygodność czynu. Śledztwo zostało zatem na wniosek prokuratoryi zaniechane a Hofmajerowie przy czynnej pomocy gminy ewangelickiej, wyjechali już do Hannoweru.

Przekupny inspektor szkolny dr. Falkiewicz, pozostający dotąd na wolnej stopie został jak donoszą z Rzeszowa, na skutek wyników śledztwa aresztowany z polecenia prokuratoryi i odstawiony do więzienia śledczego.

Klęska hr. Berchtolda.

We wczorajszym artykule omówiliśmy szczegółowo, jakiem upokorzeniem dyplomacyi austryackiej okupione zostało porozumienie z Rosyą. Dr Berchtold, jak się okazuje, wyrzekł się w Petersburgu wszelkich agresywnych zamiarów Austryi co do Bałkanu, na którym — wedle jego własnych słów — Austrya ma żywotne interesy, a co więcej, musiał to w oficyalnym komunikacie Biura korespondencyjnego stwierdzić przed całym światem.

Klęska hr. Berchtolda przedstawia się w całej wyrazistości w głosach prasy rosyjskiej. — W „Birż. Wied.“ czytamy dosłownie: „Rząd austro-węgierski podczas rokowań o demobilizacyę nieraz kategorycznie oświadczał, że nie żywi żadnych zaczepnych zamiarów względem Serbów i Czarnogórców. To oświadczenie, które było warunkiem „sine qua non“ zgody Rosyi na demobilizacyę zrobiono zarówno w Wiednia jak w Petersburgu“. A dalej pisze, że „Austro-Węgry powinny rozpuścić nie 40.000 jak mówią urzędówki wiedeńskie, lecz 115.000 żołnierzy“.

Odwołanie oświadczeń wiedeńskich pism półurzędowych, iż doniesienie komunikatu rosyjskiego o wyrzeczeniu się przez Austryę zamiaru co do Bałkanu, jest nieprawdziwe, zostało jak się okazuje, spowodowane stanowczem żądaniem Petersburga. „Ultro Rosji“ już w piątek pisało, że Sazonow musi zażądać tego odwołania, a gdyby hr. Berchtold odmówił, to porozumienie i demobilizacyę trzeba uważać za niebyłą. Sazonow istotnie zażądał odwołania i hr. Berchtold ogłosił w sobotę całemu światu, że ów osławiony już „dodatek“ w rosyjskim komunikacie był uzasadniony, czyli innemi słowy, że hr. Berchtold uznaje protektorat Rosyi nad Bałkanem, na którym Austrya ma swoje życiowe interesy, jak mówił sam hr. Berchtold w delegacyach.

Oczywiście wobec tego nie jest rzeczą dziwną, że Sazonow jest zadowolony i oświadczył, że stosunki między Austryą a Rosyą są obecnie zadowalniające. Porozumienia jednak zupełnego nie osiągnięto, bo Rosya zgadza się na włączenie Skutari do Albanii, ale tylko wtedy, jeśli nie zostanie zdobyte, zaś Diakową chce przyznać bezwarunkowo Serbii. Jest to więc stanowisko dość odległe od stanowiska Austryi.

Ofiarą naprężenia i ostatecznego „porozumienia“ między Austryą a Rosyą pada poseł austryacki w Petersburgu hr. Thurn, który podobno podczas rokowań o demobilizacyę nie trzymał się wskazówek swego gabinetu.

Telegramy „Nowin“.

Demobilizacya na granicy serbskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Zemunia, że wczoraj dano urlopy pewnej części rezerwistów tamtejszego garnizonu. **Dalsze rozpuszczanie rezerwistów nastąpi dzisiaj i dni następnych.**

Pośrednictwo pokojowe mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi w telegramie z Rzymu, że wielkie mocarstwa zapomocą swoich posłów w Belgradzie, Zofii, Atenach i Cetynii, zawiadomiły rządy państw związkowych, że mocarstwa obejmą pośrednictwo pokojowe, jeżeli:

1) Państwa bałkańskie **cofną warunki**, pod jakimi zgodziły się na pośrednictwo mocarstw;

2) Skutari zostanie wcielono do Albanii;

3) Sprawa uregulowania kwestyi posiadania wysp egejskich zostanie złożoną w ręce mocarstw.

4) O odszkodowaniu finansowem, przez Turcyę zapłacić się mającem, wogóle mowy nie będzie — i jeżeli

5) na czas rokowań pokojowych państwa bałkańskie zaprzestaną kroków wojennych.

„N. Wr. Tagblatt“ zaś donosi, że wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, sprzeciwiły się stanowczo temu, aby Turcya musiała płacić odszkodowanie państwom bałkańskim.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg.“ dowiaduje się, że Bułgarya gotową jest złagodzić swoje warunki pod adresem Turcyi, jeżeli Adryanopol się podda przed rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Groźba podziału Turcyi azyatyckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost“ przynosi alarmujący artykuł **o bliskim jakoby podziale Turcyi azyatyckiej.** — Kwestya ormiańska wysunęła się na czoło zagadnień tureckich. Ormianie domagają się przeprowadzenia reform pod gwarancyą Europy, co w Turcyi jest zawsze wstępem do wmieszania się mocarstw.

Stan załogi adryanopolskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ z pewnego źródła donosi, że Szukri-pasza ma jeszcze 40 tysięcy zdolnych do boju żołnierzy, w tym 32.000 piechoty, reszta przypada na kawaleryę, artyleryę i oddziały techniczne. Artylerya turecka liczy 132 dział wielkiego kalibru, 320 armat polowych, 50 karabinów maszynowych i 71 ciężkich haubic.

Polowanie na »Hamidje«.

Ateny. (Tel. wł.) Flotyla torpedowców greckich otrzymała rozkaz ścigania „Hamidje“. Zdołały one **dopaść „Hamidje“** w odległości 10 mil od zachodniego brzegu greckiego. Z powodu atoli burzliwego morza torpedowce nie mogły się bardzo zbliżyć do okrętu tureckiego i skutecznie go ostrzeliwać. „Hamidje“ oddał kilka strzałów do flotyli torpedowców greckich, uszkadzając nieznacznie jeden torpedowiec poczem odpłynął w kierunku zachodnim.

Nagonka na związek bałkański.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa inspirowana, z „Koelnische Ztg.“ na czele, napada niesłychanie gwałtownie na Związek bałkański. Wojna obecna — piszą dzienniki — jest prostem szyderstwem z wielkich mocarstw, jest zmorą, duszącą Europę. To też wielkie mocarstwa powinny przez finansowe wygłodzenie zmusić państwa bałkańskie do zawarcia pokoju, którego cała Europa pragnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tym samym duchu przemawia dzisiaj wielka część dzienników tutejszych.

Wynika z tego, **że pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami przyszło do najzupełniejszego zakulisowego porozumienia dyplomatycznego.**

Serdeczności serbsko-greckie.

Belgrad. (Tel. wł.) Trzeci syn króla greckiego Jerzego, ks. Mikołaj, przybył wraz ze swą żoną Heleną wczoraj do Belgradu i jako gość króla Piotra zamieszkał w konaku królewskim. Od Ueskübu aż do Belgradu towarzyszył gościom greckim następca tronu serbskiego, ks. Aleksander. Wieczorem o g. 11 ks. Mikołaj odjechał do Wiednia.

Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie polityczne, gdyż jest ona wstępem do ścisłego przymierza grecko-serbskiego. Serbski następca tronu ks. Aleksander ożeni się z grecką księżniczką Heleną, córką greckiego następcy tronu ks. Konstantego.

O polskiem powstaniu.

Petersburg. (Tel. wł.) W Klubie nacyonalistów poseł od ludności rosyjskiej w Warszawie, Aleksiejew, miał odczyt na temat „współczesnych polskich prądów politycznych“. Referent dowodził, że w razie wojny Rosyi z Austryą Polacy „staną po stronie tej ostatniej“, że powstanie Polski przeciw Rosyi „jest tylko kwestyą czasu“ itd. Referent, powoływał się ciągle na artykuły wybitnego publicysty p. Stadnickiego, na dokumenty z przed 50 lat, na różne pogłoski itd.

Za Cypr — Egipt.

Ateny. (Tel. wł.) Anglia odstąpiła Grecyi wyspę Cypr, która była w posiadaniu Anglii od r. 1878. Krok swój motywuje Anglia okolicznością, że ludność Cypru jest czysto grecką. W zamian za to jednakowoż nosi się Anglia z zamiarem zamiany okupacyi Egiptu na stałą aneksyę.

Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie.

W niedzielę dnia 16 marca br. odbyło się w sali Rady powiatowej w Krakowie walne zgromadzenie członków Towarz. właścicieli realności pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Mussila przy współudziale sekretarza dra Józefa Steinberga i wiceprezesa inż. Gabryela Żeleńskiego, oraz zastępcy sekretarza dra Alfreda Szołajskiego. Zaraz na początku zgromadzenia można było zauważyć podniecenie na sali pomiędzy członkami wywołane ogłoszoną w „Krakowianinie“ ostatnim uchwałą wydziału powziętą na posiedzeniu dnia 1 marca 1913, wedle której członkowie którzy nie uiścili wkładki w całości za r. 1913 będą pozbawieni praw członka w szczególności także prawa czynnego i biernego wyboru. O uchwale tej zawiadomiło prezydyum członków Towarzystwa właśnie w ostatnim numerze „Krakowianina“, wzywając ich w tymże numerze po raz ostatni do zapłacenia wkładki za r. 1913. Tymczasem prezes właśnie tego numeru „Krakowianina“ tym członkom, którzy nie uiścili wkładki nie doręczył, ani też nie doręczył im zaproszenia na walne zgromadzenie, które dołączył do tego numeru „Krakowianina“ i dla braku zaproszenia zarządził, by woźny odbierający zaproszenia na walne zgromadzenie tych członków na salę zebrań nie wpuścił. Gdy statut nie zna takiego rygoru, by członek zalegający z wkładką tracił prawo głosu i dopiero po trzechkrotnem upomnieniu może wydział wedle statutu osobną uchwałą członka zalegającego z wkładką wykluczyć a nie może wydział tego uczynić jednym zamachem odnośnie do całego zastępu członków i to jeszcze przed doręczeniem im upomnienia — przeto zawrzało na sali i członkowie liczni w znacznej większości czując się pokrzywdzonymi w swoich prawach przez postępowanie prezesa dra Mussila i wiceprezesa inż. Gabryela Żeleńskiego protestowali przeciw temu postępowaniu i przeciw traktowaniu ich jako gości na sali obrad. Protest ten poparli liczni na sali obecni członkowie Towarzystwa, którzy wkładki uiścili, jak adw. dr Rafał Landau, radca Jan Peroś, aptekarz radca Rosenberg, radca Niemec, adw. dr Libermann, a gdy prezes dr Mussil mimo to nie dopuścił żadnych wniosków o powzięcie uchwały stwierdzającej nieważność i nielegalność postępowania wydziału ani o odroczenie walnego zgromadzenia — pod obrady, wobec tego przeważająca większość obecnych na sali członków Towarzystwa opuściła zebranie głośno protestując.

Zaznaczyć musimy jako smutny objaw, że w chwili tak ważnej wobec bliskiego dojścia do skutku reformy wyborczej do Rady miasta oraz wobec debat parlamentarnych nad nowymi podatkami, które to sprawy dla właścicieli realności i szerokich warstw społeczeństwa mają żywotne znaczenie, przez postępowanie nie liczące się z postanowieniami statutu prezydyum doprowadziło do rozłamu i rozterek w Towarzystwie czysto ekonomicznem, gdzie polityka i inne różnice powinny być wykluczone i przez to wzrusza się i podkopuje powagę i istnienie Towarzystwa.

Przy współudziale zdekompletowanego wedle powyższego przedstawienia walnego zgromadzenia zagaił prezes dr Mussil zebranie, wyrażając żal z powodu śmierci członka dyr. banku hipotecznego śp. Winiarza oraz zdając sprawę z czynności Towarzystwa w dziedzinie podatkowej i z akcyi rozwiniętej przeciw zaprowadzeniu podatku od wzrostu wartości, przeciw pociąganiu właśc. realn. do ponoszenia kosztów poprawy gościńców i chodników przy budowie nowego toru od 3-go mostu do Salwatora i przeciw podwyższeniu stopy procentowej od pożyczek hipotecznych przez dyrekcyę Kasy oszczędności m. Krakowa. Na zasadzie wyboru dokonanego przez członków na sali pozostałych wybrano 11 członków wydziału mimo ogłoszenia w zaproszeniach wyboru 10 członków i 3 członków komisyi kontrolującej. Wybrano do Wydziału pp. Baczyńskiego, radcę Godzickiego, radcę Iglickiego, Janickiego, Klimczyka, dra Mączkę, Pająka, Porębskiego, Sławińskiego, Wolnego, Zielińskiego, a do komisyi kontrolującej ks. Dębinąskiego, Gadomskiego i Stasickiego a jeden głosujący wstrzymał się od głosowania, zgłaszając protest przeciw legalności wyborów. Sprawozdanie z czynności wydziału i kasowe za rok 1912 przyjęto do wiadomości, a następnie prezes dr Mussil wygłosił referat o nowej ustawie o ulgach podatkowych dla nowych budowli i dla małych mieszkań oraz o ustawie o chorobach zakaźnych i o prawie budowy, a z pomiędzy wniosków członków uchwalono na wniosek p. insp. Masłowskiego ogłaszać przy każdem sprawozdaniu kasowem w „Krakowianinie“ listę członków, a na wniosek p. St. Cerchy uchwalono zwrócić się z rezolucyą do członków Towarzystwa, aby dla utrzymania cechy i piętna m. Krakowa w szczególności w dzielnicy I przy budowie domów od strony zewnętrznej nie wprowadzano i nie używano betonu.

Niemiecki Przewodnik po Galicyi. Nakładem księgarni Hertlebena w Wiedniu wyjdzie w maju ilustrowany „Przewodnik po Galicyi“. Nad wydawnictwem czuwa komitet, zawiązany w Wiedniu, w skład którego wchodzą: ks. M. Lubomirska, dr. J. Twardowski, radca sekc. min. dla Galicyi, M. Band, red. czasopisma „Fremdenverkehr“ i Mr. J. A. Koperski. Redakcyę powierzono dr. M. Orłowiczowi, prez. Akad. Kl. Tuwyst. i red. „Naszej Turystyki“. oraz dr. R. Korsydowi prez. Karpackiego Tow, Narciarzy.

Red. „Przewodnika“ uprasza czynniki interesowane, właśc. hoteli, zakładów etc. o nadsyłanie odnośnych wiadomości najpóźniej do 15 b. m. pod adresem dra M. Orłowicza, Lwów, ul. Romanowicza 9 (Zw. zdr.) Z ramienia wydawnictwa objedzie Galicyę p. Wł. Antoniewicz, sł. fil.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek dnia 15 lutego 1913 r.

Leci liście z drzewa..

Cztery strofy krwawej pieśni — Józefa Wiśniowskiego.

OSOBY;

Tomasz Krzesz	*M. Jednowski.*
Marta, jego żona	*Kosmowska.*
Tadeusz (ich dzieci)	*Adwentowicz.*
Kazimierz (ich dzieci)	*Stanisławski.*
Helena (ich dzieci)	*Jarszewska.*
Bronisława, żona T.	*Zawiejska.*
Mieszko (ich dzieci)	* *
Staś (ich dzieci)	* *
Jadwinia (ich dzieci)	* *
Gabryela, siostra Br.	*M. Olska.*
Walery Tokarski	*Rygier*
Stefan, jego syn	*Kosiński.*
Mścisław Grot	*Nowacki.*
Ranny	*Miarczyński.*
Szymon, stary sługa	*L. Bończa.*
Zosia, jego wnuczka	*Zielińska.*
Rafał Tracz	*Maryański.*

Powstańcy — Moskale.

Z dni klęsk i burzy, z kraju łez i mogił, rok 1863.

Reżyser. Edmund Rygier.

REPERTUAR:

Wtorek:
„Leci liście z drzewa“. Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Sroda:
Judasz z Kariothu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:
Piątek:
Sobota:
Teatr zamknięty.

Niedziela: popołudniu
„Kordyan“, poemat dramatyczny w 5-ciu aktach Juliusza Słowackiego.

Niedziela: wieczór
„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Poniedziałek: popołudniu
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach A. W. Lasoty.

Poniedziałek: wieczór
„Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K, R. Rostworowskiego

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od soboty 15 włącznie do środy 19 bm.: Kaprys milionera (francuska komedya. Zuzanna Crandais występuje]. Dwie humoreski: Pifke żywa pantera i teściowa oraz Zigotto jako maszynista Dramat w 2 częściach Narzeczona lotnika z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik, najnowszy Przegląd tygodniowy. Artystyczna ilustracya muzyczna.
W niedziele od 2½ do 11. W dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).
Program od czwartku do niedzieli 16 marca włącznie: 1) Doki w porcie Louis, 2) Polowanie na żyrafy we wschodnier Afryce, 3) Trupa Knelton, 4) Na dworze cara Iwana Groźnego — dramat, 5) Romeo malarzem, 6) Zdobycz Lehmana (komiczne), 7) Państwo Morycowie flirtują (humoreska) 8) Talizman dziecka, dramat, 9) Tydzień Gaumont'a

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

65 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

ROZDZIAŁ XXXII.

Choroba Jani przeciągała się. Z jednego niebezpieczeństwa weszła biedaczka w drugie, a pielęgniarki i doktorzy wciąż bronili mężowi wstępu do jej pokoju. Musiał poprzestawać na krótkich, jednakowo brzmiących wiadomościach i ogólnikowych zapewnieniach, że dopóki jest życie, dopóty jest i nadzieja.

Oliwia złagodniała w swojem postępowaniu z Robertem. Jego milcząca rozpacz wzruszyła ją.

Nadszedł wreszcie dzień ciężkiego, okrutnego oczekiwania. Oliwia wybladła, zmizerowana z podkrążonemi oczyma snuła się pomiędzy sypialnią Jani a gabinetem Roberta.

W jednej z takich chwil niemej pomiędzy tych dwojgiem wymiany myśli z głębi mieszkania dał się słyszeć przeciągły, rozdzierający krzyk. Oliwia wypadła z pokoju i już nie wróciła. Po długiem oczekiwaniu do gabinetu wszedł, wysoki, chudy mężczyzna z czarnem, błyszczącem zawiniątkiem w ręku. Waring chciał zapytać o Janię, ale słowa uwięzły mu w gardle.

— Wszystko, co jest w ludzkiej mocy do zrobienia, było zrobione — powiedział doktór zwolna. — Ale jesteśmy zwyciężeni. Bądź pan mężnym.

. . . .

Było już bardzo późno, koło północy, kiedy wreszcie przyszła z pokoju chorej Oliwia. Blada, jak papier, jej twarzyczka nabrała wyrazu dziwnej słodyczy. Pocałowała lekko Waringa w czoło.

— Już nie cierpi, Robercie — szepnęła.

Nic nie odpowiedział, tylko zaczerpnął tchu w piersi i poszedł za nią. W sypialni, słabo oświetlonej nocną lampką, ckliwawoń anodynu unosiła się w powietrzu.

— Powiedz jej — wykrztusił Waring, ciągnąc Oliwię za rękaw.

Oliwia wsunęła się cichutko za parawan.

— Janiu, kochanie, Robert tu jest; chce ci powiedzieć dobranoc, aniołku.

Coś się poruszyło zlekka na łóżku i dał się słyszeć słabiuchny, żałosny głosik:

— Robert? — tu! Och, powiedz mu, że nie mogę się z nim zobaczyć, dopóki Mason nie uczesze mnie i nie włoży świeżej matinki. Wyglądam teraz okropnie. Później, Oliwio, gdy odpocznę. (C. d. d.)

Księgarnia katolicka

Dra. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1308

poleca:

Obolewicz Karol ks. — Zachęta do pokuty i spowiedzi św. opr. w płótno ang. K 2.

Podlewski Piotr Wincenty ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, na przypomnienie czci naszej i chwały powinnej Jemu, gotując się do spowiedzi i Komunii, dla użytku chrześcijańskich niewiast. (Rachunek sumienia i rekolekcye) opr. w płótno ang. K 3.

Na porto **jednej książki** należy dołączyć 45 h. **obu** książek tylko 65 h.

GARNITUR

mebli w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ulica Nowowiejska 19. 286

Rydze

prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła **Tyciakowa** Borysław. 19

DLA

Kramarzy

na Odpusty, nowe bardzo pokupne artykuły zabawkowe. Dostarczam na każdą okolicę tylko jednemu. Wysyłam 5 okazów próbnych za poprzedniem nadesłaniem 50 hal. markami.

Agencya „EXPORT“

Kraków, Tomasza l. 32.

Do sprzedaży lub wydzierżawienia

ogród owocowy i warzywny wraz ze szparagarnią przy ulicy Orackiej w Bochni, Bliższych informacyi udziela z grzeczności p. Józefa Sosnowska 126

Na święta!

poleca specyalne szynki i wszelkie wyroby pierwszej jakości po przystępnych cenach 235

M. Gurbowicz

Kraków, Bracka 6.

Szynki

polędwice, ozory, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krajane siekane oraz wszelkie wyroby masarskie poleca pierwsza parowa fabryka

W. Sataleckiego

w Krakowie. ul. Floryańska 18. 161

Ochrona

przed liczną rodziną bez szkodliwych i niepewnych środków to broszura o odkryciu dr. Müllera. 50 h. markami z dyskretną przesyłką. Agencya „Stella“ Lwów II Bonlarda 3.

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty i t. d. płacąc najwyższe ceny **Emil Goldwasser. Kraków, Grodzka 25.** 117

Znane z dobroci światowej sławy

DROŻDŻE

MAUTNERA

codziennie świerze poleca: główny skład

Kaz. Ogorzałego

Kraków, ulica Szczepańska l. 11.

Poleca również: **Kiełbasę czysto wieprzową Staro-Sądecką.**

Masło deserowe i kuchenne. 200

10 bardzo ciekawych **powieści**

z ilustracyami w objętości około 360 stronic druku wraz przesyłką pocztową za **1·50 K**

wysyła Administracya „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7.

L. 141437/1912
I. a.

Ogłoszenie!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa do leja w Dąbiu w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 roku odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (nowe skrzydło od ulicy Poselskiej II. p) we czwartek dnia 27 marca 1913 licytacya ofertowa.

Ostemplowane i opieczętowane oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym dniu od godziny 8 rano do godziny 12 w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Ze względu na rozmaitość odległości poszczególnych dzielnic miasta od miejsca odwozu — ceny odwozu podane być winny według następujących 5 kategoryi.

Za odwóz z dzielnic:

1) I—VIII. tj., z dawnego Krakowa

2) IX—XI. tj. z dzielnic za Wisłą położonych.

3) XII—XVI., tj. z dzielnic Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec. Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów,

4) XVII.—XVIII., tj. z dzielnic Krowodrza, Warszawskie, wreszcie

5) XIX — XXI., tj. z dzielnic Grzegórzki, Dąbie, Płaszów.

W razie wyznaczenia innego miejsca odwozu Gminie służy prawo zawarcia osobnej umowy z dostawcą, względnie rozpisania osobnej licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 K., które złożyć należy w gł. Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
Kraków dnia 14 marca 1913 r.
Leo.

NA ŚWIĘTA

poleca

Specyalne szynki i wszelkie wędliny pierwszej jakości po przystępnych cenach.

195

J. K. KURKIEWICZ

fabryka wyrobów masarskich

Kraków, ul Grodzka L. 7.

Telefon 1201.

Hurtowny handel win

pod firmą

F. Federowicz

w Krakowie

poleca

Wina węgierskie z własnych winnic TOLCSVA — TOKAJ — HEGYALJA oraz wina francuskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie.



!! FAVORIT !!

Wszelkie albumy Mód i słynne KROJE dla dorosłych i dzieci.

FAVORIT do nabycia tylko u firmy

J. HOPCAS, A. SALOMONOWA 35
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 9.



Reumatyzm, Artretyzm, Postrzał, Ischias

Panie! Jeżeli cierpisz Pan stale czy też bóle występują od czasu do czasu, niech skorzysta ze sposobności i niech Pan napisze do mnie. Gotów jestem Panu przesłać pewien środek darmo i opłatnie, który pana wprawi wprost w zdumienie. Napewno musiał Pan wydać wiele pieniędzy, by ulżyć cierpieniom; a polepszenia zdrowia nie osiągnął Pan żadnego. Mogę każdego słowem honoru zapewnić, że mój środek jest jedynym, który wypędza z ciała reumatyzm, artretyzm i t. p. Działa też skutecznie przeciw cierpieniom wywołanym obecnością w ciele kwasu moczowego, jak osłabienie serca, paraliżowi, puchlinie, osłabieniom żołądka, i t. p.

Codziennie wprost jestem zasypywany listami dziękczynnymi przez klientów, którzy lata całe cierpieli i dopiero po użyciu mego środka zupełnie do zdrowia wrócili. Proszę niech Pan sam sprawdzi dobroć mego środka, to tylko kosztuje kartka korespondencyjna. Celem próby wysyłam książkę oraz lekarstwo darmo. Jeżeli Pan nie może natychmiast napisać, to proszę sobie anons ten zanotować, gdyż może on także i Panu w późniejszych latach uratować życie. **Darmo!**

Gichtosint-Brunnenkontor
m. b. H. Berlin, S. O 33, Abt, 414.

Mieszkanie

283

3 pokoje, kuchnia, łazienka, nyża dla służby, elektryczne oświetlenie do wynajęcia **w Rynku głównym l. 8 w oficynie l. piętro.** Wiadomość w handlu **Porębski i Zimler.**

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörút 2.

„Szczery Przyjaciel“ Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno 20 h. Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień.
155

Korespondencya w polskim języku.

Najtańsze źródło instrumentów muzycz.



A. Taffeta

Kraków, ulica Zwierzyniecka 25/N.

Gramo-Patefony od K 50·—Skrzypce, mandoliny i gitary tanio do nabycia. — Płyty od K 2·— w wielkim wyborze. Wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące uskutecznia się po cenach umiarkowanych.
253

Kierownictwo restauracyi Zamku na Wawelu

poszukuję na posadę **urzędnika administracyjnego** odpowiedniej siły. Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi lub pracujący od dłuższego czasu w administracyach przedsiębiorstw.

Miejsce do obsadzenia od 1-go kwietnia br., pensya do 150 koron miesięcznie płatnych z dołu.

Podania należy wraz z dołączeniem świadectw nadsyłać do: 278

Kierownictwa restauracyi Zamku na Wawelu. KRAKÓW

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.